Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 064.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI — NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 11 LIPCA 1936. — N — Nr. 79

Co to było w Wyszynie?

I znów jeden z tych wielu dziś tak charakterystycznych procesów.

I znowu na ławie oskarżonych zasiadło **50** młodych chłopów i robotników polskich.

O co tam się rozchodziło, tłumaczą nam m. in. słowa oskarżonego Płotockiego, który powiedział:

„Kochałem Sielskiego, jako dobrego syna Ojczyzny i najlepszego opiekuna ludu, który ostatnim groszem dzielił się z biednymi. Gdy się rozeszła wieść o zamiarze uwięzienia Sielskiego, pobiegliśmy z gromadą, aby wywrzeć swoją obecnością wpływ na policję, żeby naszego ojca zostawiła w spokoju“.

Ta interwencja okolicznej ludności **skończyła** się dla niej **krwawo. Policja** bowiem **przypuściła szturm** do dworku ś. p. Sielskiego **i zastrzeliła** go **w pokoju**, w którym znajdował się ze swojemi dziećmi.

Przewód sądowy wykazał całe tło sprawy. Oświetlił on postępowanie zarówno policji, jak i ludności wyszyńskiej; oświetlił również działanie miejscowej administracji, ze słynnym już dziś starostą Kaczorowskim na czele oraz bliższe okoliczności zabicia ś. p. Sielskiego, z którego **P. A. T. usiłowała najpierw zrobić samobójstwo**, później dopiero ogłoszono, że został śp. Sielski **zabity** przez policję, ponieważ strzelał do policji.

Jak do tego doszło?

„Otóż, jak pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“, ś. p. Sielski, **ziemianin, były sędzia i były poseł, znany** ze swej **bezgranicznej miłości dla ludu** i dla **kraju**, człowiek, **jak stwierdzają nawet przedstawiciele administracji miejscowej, zacny i w najwyższym stopniu ofiarny, nagle** w **oczach starosty staje się groźnym wichrzycielem, przeciwko któremu wysyła się silny oddział policji. W Wyszynie** odbywa się bitwa, gdyż **ludność samorzutnie przychodzi** bronić „swojego ojca“. Salwy, gazy łzawiące, szturm dworku...

Należy się zastanowić, jak dalece **nienormalne są stosunki w kraju**, w którym do czegoś podobnego dojść może.

Próbkę tych stosunków na małym odcinku zapadłej prowincji polskiej najlepiej **oświetlił** starosta **Kaczorowski, który zeznał przed sądem, że wypadki** w Wyszynie **poprzedziła „akcja władz bezpieczeństwa, prowadzona bez względu na kodeks karny“.**

Tenże starosta mówił, że w **okresie wzburzenia umysłów wśród ludności powiatu „nie starał się nawiązać kontaktu z ludnością i nigdy na ten temat nie rozmawiał z Sielskim“.**

Czyż nie lepiej było zamiast „akcji bezpieczeństwa, prowadzonej bez względu na kodeks karny“, **zamiast strzelania** do ludności, zabijania i ranienia, zamiast osadzania kilkudziesięciu osób na ławę oskarżonych, **postarać się poprostu o nawiązanie kontaktu z ludnością?**

Ale takie załatwienie sprawy przerasta widocznie wyobraźnię pp. Kaczorowskich. **Nie odpowiadałoby** to ich pojęciu **„silnego rządu“** ich wyobrażeniom o administracji.

Niestety, takich pp. Kaczorowskich, jak pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“, jest w Polsce legjon i wielki czas zabrać się do oceny ich roli i ich działalności. Wielki czas, **gdyż za wiele jest** już **tragedij** w życiu polskiem“.

Tyle, co w tej arcytragicznej sprawie pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“. W dalszym toku rozprawy wielce charakterystycznemi okazały się zeznania niektórych oskarżonych, którzy twierdzą stanowczo, że **policjanci**, po **cywilnemu ubrani, namawiali** ich do przecięcia drutów telefonicznych i do **przeciwstawienia** się **aresztowaniu Sielskiego** itd. Inni znów oskarżeni, a dużo ich było, cofając swe w śledztwie poczynione **zeznania,** tłumaczyli to tem, że ich **bito i wymuszano zeznania.**

Wyrok spotkał **tych**, którzy winni **byli oporu** przeciw **policji** w jej zamiarze **aresztowania Sielskiego**, zarzuty natomiast oskarżonych **pozostały bez wyjaśnienia.**

Niektóre szczegóły z rozprawy o tragiczne zajścia we Wyszynie.

Jak zginął z rąk policji ś. p. sędzia Wawrzyniec Sielski? — Starosta Kaczorowski zeznał, że działał „bez względu na kodeks karny“!

Kalisz. Przed sądem okręgowym w Kaliszu na ławie oskarżonych zasiadło **50 włościan z okolic Wyszyny.**

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że **brali udział** w czasie od 13-go do 17-go lutego br. w Wyszynie gm. Piorunów pow. konińskim w bezprawnie utworzonym **związku zbrojnym**, który miał na celu **zmuszenie przemocą oddziału policji** do zaniechania przeprowadzenia rewizji w zabudowaniach ś. p. **Wawrzyńca Sielskiego oraz aresztowania tegoż** Sielskiego i Marjana Kwiatkowskiego, strzelając z broni palnej do policjantów, rzucając kamieniami i podchodząc z gotowemi do uderzeń widłami i drągami.

Z oddziałem policyjnym udał się do Wyszyny starosta Kaczorowski. Po obsadzeniu wylotów wsi i otoczeniu dworu W. Sielskiego komisarz Stoczewski wraz z policjantami zbliżył się do zabudowań. Ponieważ na wezwanie policji drzwi nie otwarto, policja przystąpiła do wyważenia ich. Po otworzeniu drzwi dalsze przejście okazało się zabarykadowane szafą. Według aktu oskarżenia z za szafy padały strzały i wówczas komisarz Stoczewski polecił użyć granatów łzawiących. Rzucone granaty w okna zbiły jedynie szyby i upadły nazewnątrz. Okazało się bowiem, że okna zabezpieczone były siatkami z drutu. Przy pomocy długiego drąga policjanci usunęli zapory i zaczęli rzucać do budynku granaty. Wówczas rozległy się w domu strzały. Po usunięciu siekierami drzwi i zapór policja dostała się do ostatniego pokoju, gdzie skupili się domownicy. Obecny tam Marjan Kwiatkowski poddał się, a W. Sielski strzelał dalej. Policja odpowiedziała strzałami, wskutek których sędzia Sielski, trafiony w klatkę piersiową, zmarł na miejscu.

(Należy tutaj wspomnieć, że początkowo PAT podał, że śp. Sielski popełnił samobójstwo, co później jednak musiał sprostować — Red.)

W zajętym budynku znaleziono 4 rewolwery, trzy dubeltówki, naboje, wystrzelone gilzy i kilkanaście sztuk wideł.

Po przeprowadzeniu rewizji w zabudowaniach Sielskiego i aresztowaniu domowników policja przystąpiła do dalszych rewizyj w domostwach wiejskich. W trakcie tego zaczęły gromadzić się grupy chłopów, nadciągających od strony Piorunowa. O godz. 2-ej po południu gromada **150** chłopów z okrzykiem „hurra“ rzuciła się na rozsypanych w tyraljerę policjantów. Po sygnale trąbką i uprzedzeniu o użyciu broni podkomisarz Grabowski dał rozkaz ataku. Oddano 10 strzałów, w wyniku których **jeden** z atakujących został **zabity, a drugi ranny.** W ciągu całego dnia postawa tłumu była agresywna.

Zeznania podsądnych.

Oskarżeni do winy **nie przyznali się**, a swoje pierwsze zeznania odwołują w całości lub częściowo, oświadczając, że **były wymuszone przez policję.**

Bardzo charakterystyczne m. in. było zeznanie Wincentego Michalskiego, którego przewodniczący zapytał, co **wie o Kwiatkowskim.**

Oskarżony — **Nic nie wiem.**

Przewodn. **odczytuje pierwotne zeznania** oskarż. o Kwiatkowskim. Oskarżony zaprzecza.

Przewodn. — **Więc, co to jest tu napisane?**

Osk. — **Nie umiem ani pisać ani czytać.**

Przewodn. — **Ależ tu jest pański podpis!**

Osk. — **To policjant prowadził mi rękę**, ja sam pisać nie umiem!

Oskarżony Józef Trocha również twierdzi, że zeznania o Kwiatkowskim złożył ze strachu.

Przewodn. — A **cóż wam było strasznego i złego?**

Osk. — **Policja biła kolbami,** że aż Pana Boga na pomoc wzywalim.



Po zrzeczeniu się przez Mussoliniego 6 tek został ministrem spraw zagranicznych zięć Mussoliniego, hr. Ciano.

Oskarżony Jan Kiełbas zeznaje, że **policjant uwiązał go na linkę do konia i ciągnął jak psa na posterunek policji.**

Oskarżony Andrzej Krawiec zeznaje, że, gdy policja pytała go o Sielskiego i Kwiatkowskiego, a on nie chciał odpowiadać, podbiegło do niego dwóch posterunkowych, **przykuli mu ręce do ławki**, wymyślając strasznie. „Do dziś zdrowia nie mam“ — kończy oskarżony.

Zeznania p. starosty.

Pierwszy ze świadków, starosta koniński Kaczorowski, zeznaje:

— Dnia 6 lutego odbyła się w starostwie w Koninie konferencja władz powiatowych z władzami wojewódzkiemi na skutek wieści o przygotowaniu rozruchów przez śp. Sielskiego, a skierowanych głównie przeciw władzy powiatowej. Na dzień 17 lutego odkomenderowano mocne oddziały policyjne do Wyszyny celem zatrzymania śp. Sielskiego i innych osób podejrzanych.

Dalej stwierdza, że samochód starostwa, zostawiony pod opieką szofera na skraju wioski, został zniszczony przez tłum, a rozbrojony szofer uciekł przed chłopami.

Jak to było z „samobójstwem“?

Przewodn. — Zeznał pan, że **komisarz** Stoczewski **meldował panu o samobójstwie** Sielskiego. Czy pan był tego samego zdania?

Sw. — Miałem wątpliwości, później przybyły lekarz powiatowy zaprzeczył tezie o samobójstwie.

Na zapyt. adw. Kowalewskiego: „**kto nadawał znany komunikat do PAT-a o rzekomem samobójstwie** ś. p. Sielskiego, p. starosta oświadcza, **że komunikatu tego nie** nadawał.

Starosta bez... kontaktu.

Na dalsze pytania przewodniczącego starosta Kaczorowski zeznaje, **że ś. p. Sielski miał wielki wpływ** na ludność **miejscową,** przyczem wpływ ten **„miał charakter polityczny“**. W dworze wyszyńskim odbywały się częste zebrania i kursy oświatowe.

Adw. Kowalewski: **Czy pan starosta próbował nawiązać kontakt z ludnością** celem jej uspokojenia?

Sw.: — W ostatniem stadjum taki kontakt był niemożliwy.

Obrońca: — A **dlaczego nie pomówił pan z Sielskim w tej sprawie?**

Sw.: — **Nie starałem się nawiązać kontaktu z ludnością** i z p. Sielskim na ten temat nigdy nie rozmawiałem.

Bez względu na kodeks karny.

Opowiada dalej starosta o akcji — władz bezpieczeństwa, prowadzonej przez delegata województwa. Miała ona na celu **„zatrzymania i aresztowania“.**

Adw. Kowalewski: — **Czy to była akcja** poza ustalonym porządkiem postępowania **według kodeksu karnego?**

Sw.: — Tak, **była to akcja bezpieczeństwa bez względu na kodeks karny.**

W tym momencie przewodniczący zwraca uwagę świadkowi na **nonsens w jego odpowiedzi.** Wówczas starosta Kaczorowski **poprawia** się, oświadczając: „Były to zarządzenia administracyjne“.

Apl. Herbich: — Pan miał na celu **uspokojenie powiatu**, czy pan swoją akcją doprowadził do tego celu?

Sw. — Proszę sądu o **uchylenie tego pytania.**

Sąd uchyla pytanie.

Na tem zakończono zeznania starosty.

Komisarz Stoczewski nie pamięta.

Następnie zeznaje komisarz P. P. p. Stoczewski.

Szczegółowo przedstawia sforsowanie dworku, które trwało półtorej godziny, bo w drzwiach każdego pokoju była barykada. Ostatni poddał się Marjan Kwiatkowski. Temu już po zatrzymaniu pozwolił świadek udać się do ostatniego pokoju, **gdzie konał śp. Sielski**, celem udzielenia mu ostatniej pomocy.

Przy rewizji według zeznania świadka znaleziono w domu Sielskiego 4 rewolwery, widły, pochodnie i 3 fuzje.

Przew. — Ile osób znajdowało się w mieszkaniu Sielskiego?

Sw. — Było 13 osób.

Prok. — **Proszę wymienić ich nazwiska.**

Sw. — **Nie pamiętam.**

Prok. — Gdzie były rewolwery?

Sw. — W piecu.

Prok. — Ile było nabojów?

Sw. — **Nie pamiętam.**

Prok. — **Ile strzałów mogło paść od strony tłumu?**

Sw. — **Nie pamiętam.**

Obr. Kowalewski. — Czy odebraliście jaką broń Kwiatkowskiemu?

Sw. — O tem może powiedzieć policjant, który pierwszy wkroczył.

Obr. — **Który to był policjant?**

Sw. — **Nie pamiętam.**

Na pytanie obrońcy Borowskiego, czy były ślady śrutu od strzałów z fuzji na tworzącej „barykadę“ szafie, świadek oświadcza, **że szafy nie badał**, ponieważ została rozbita. Twierdzi, że strzelano tylko z rewolwerów.

Przodownik Błaszczyk.

Zeznają dalej asp. Trofimowicz, który kierował bezpośrednio oblężeniem dworu w Wyszynie oraz kilku posterunkowych. Nie wnoszą oni nic nowego do sprawy. Zeznaje w końcu przodownik Błaszczyk z Władysławowa, który wypowiada się w sposób bardzo stanowczy, jak się jednak okazało, osobiście nic nie widział i nie słyszał, powtarza tylko cudze opowiadania. Nazwisko Błaszczyka często wymieniali oskarżeni jako tego, który **biciem** wymuszał zeznania.

Dlaczego poszedł na Myślenice?

Pobudki niesamowitego czynu inż. A. Doboszyńskiego.

Osoba przywódcy najazdu na Myślenice, przebywającego obecnie we więzieniu krakowskiem, inż. Adama Doboszyńskiego, skupia na sobie nadal powszechną uwagę i to ze względu na popełniony czyn, jak i na psychykę aresztowanego.

Tygodnik „Sarmata" z dnia 5 lipca w sposób taki tłumaczy pobudki czynu inż. Doboszyńskiego:

„...**najwidoczniej zwątpił on, aby drogą zwykłych argumentów rzeczowych mogła nastąpić w Polsce poprawa.** Chciał najwidoczniej tą **demonstracją zwrócić uwagę społeczeństwa** na polską rzeczywistość, pobudzić je do działania, a w stosunku do władz ostrzec, że przy dalszem trwaniu tej niszczącej Naród Polski polityki ekonomicznej zajście myślenickie może się rozszerzyć na całą Polskę, wywołać walkę bratobójczą, godzącą w Jej niezależność polityczną.

Nie wierzymy, jak chcą niektórzy publicyści, aby inż. Doboszyński załamał się psychicznie. Widząc tę bezmierną nędzę polską, ten brak inicjatywy gospodarczej, tę zależność ekonomiczną od obcych i tę obcość własnych władz, zajętych własnym dobrobytem, on, głęboki patrjota, nie znajdując zrozumienia dla swych koncepcyj nawet wśród swych przyjaciół politycznych, szerzy konieczność solidarności narodowej na zasadach sprawiedliwości i etyki chrześcijańskiej. W osobie inż. Doboszyńskiego Naród Polski ponosi dalsze ofiary przy zdobywaniu pełnej niezależności".

Proces inż. Doboszyńskiego odbędzie się w połowie września.

Kraków. Sledztwo przeciwko inż A. Doboszyńskiemu, prowadzone w przyśpieszonem tempie, zostało już zakończone. Zebrano obfity materjał, który będzie wymagał uzgodnienia z zeznaniami współoskarżonych i świadków.

Inż. Doboszyński nie zmienił swego stanowiska i zachowania się wobec władz śledczych. Od chwili swego aresztowania jest nadal opanowany i spokojny, odpowiada na wszystkie pytania, dając szczegółowe wyjaśnienia. Czas, wolny od przesłuchiwań, spędza na czytaniu książek i dostarczanych mu dzienników.

W toku śledztwa postanowiono wypuścić z więzienia 19 aresztowanych. Ponieważ nie zachodzi obawa ucieczki czy też matactw, władze śledcze zdecydowały się pozostawić owych aresztowanych na wolności, aż do czasu rozprawy. Prawdopodobnie w toku dalszego śledztwa jeszcze i inni współoskarżeni znajdą się na wolności.

Spośród towarzyszy inż. Doboszyńskiego już tylko jeden pozostaje w szpitalu więziennym, ranny w czasie pościgu. Rana nie jest niebezpieczna i nie zagraża życiu. Ranny szybko powraca do zdrowia.

Proces przeciwko inż. Doboszyńskiemu i towarzyszom rozpocznie się **prawdopodobnie w drugiej połowie września**. Ze względu na kwalifikację czynu rozprawa odbędzie się przed ławą przysięgłych. W tych dniach inż. Doboszyński spotka się ze swymi obrońcami.

W majątku Doboszyńskich odbyła się licytacja.

Kraków. W dniu wczorajszym w godzinach południowych odbyła się licytacja w Chorowicach pod Krakowem, majątku rodziny Doboszyńskich. Licytacja została wyznaczona za zaległe podatki. Na licytację wystawiono cztery cielęta i krowy w łącznej sumie 930 złotych.

Już w rannych godzinach pod dworek przybyło kilkuset chłopów. Gdy jednak komornik rozpoczął licytację, nikt nie wziął w niej udziału, komornik uzyskał od rodziny częściową spłatę i odjechał.

Mec. Biłyk wojewodą taropolskim.

Łódź, 7. 7. We wtorek przyszła z Warszawy do Łodzi wiadomość, że p. premjer gen. Składkowski zaproponował mec. Biłykowi z Łodzi objęcie stanowiska wojewody tarnopolskiego. Mec. Biłyk propozycję tę przyjął.

Sanacja chce utworzyć obóz ludzi uczciwych.

Organizacja przyszłego obozu prorządowego ma być **hierarchiczna.** Podstawą organizacji ma być **pierwsza setka ludzi**, stanowiących faktycznie „zakon", członkowie organizacji mieliby być przewodnikami narodu w każdej dziedzinie, przedewszystkiem w życiu publicznem i prywatnem. Stanowić by mieli **wzory do naśladowania świeczniki społeczeństwa.** W ich bowiem ręku skupiałaby się faktycznie decyzja o rzeczach najważniejszych.

Każdy ze stu wybrańców miałaby obowiązek pod osobistą odpowiedzialnością wyszukać **100** działaczy i pracowników. Byłaby to druga kategorja członków organizacji.

Tu się widzi, jak szeroki zasiąg miałaby objąć owa organizacja. Sto razy sto — to **10.000** jednostek zdyscyplinowanych.

Taki ma być szkielet organizacji, W każdym razie taki plan jest obecnie rozpatrywany przez czynniki, wyznaczone do działania przez gen. Rydza-Smigłego.

Jak to wyjdzie w życiu i jak to się oblecze w szaty rzeczywistości — to rzecz inna.

Zdrada narodowa — PPS. razem z żydami.

Socjaliści polscy głosują za wnioskami żydowskiemi, a przeciw wnioskom narodowców...

Pabjanice, 8. 7. W Pabjanicach odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Bolesława Futyny. Na posiedzeniu tem przystąpiono do drugiego czytania preliminarza budżetowego. **Wnioski radnych narodowców większość radnych z żydami na czele odrzuciła**, Zaznaczyć należy, że **żydzi nie posiadają w Pabjanicach większości.** Do przegłosowania wniosków narodowców dopomogli im radni **innych polskich** (przedewszystkiem PPS.) ugrupowań politycznych.

Stanowisko tej większości z żydami na czele jaskrawo uwidoczniło się przy rozpatrzeniu **działu budżetowego opieki społecznej.** W dziale tym **radni narodowcy** zgłosili wniosek o **podwyższenie kredytu na urządzenie kolonij letnich dla dzieci Polaków z zagranicy** przez przeznaczenie na cel ten sum, powstałych przez skreślenie subwencji dla żydowskich stowarzyszeń „Linas, Hacedek" i „Bejs Jakow".

Przeciwko temu wnioskowi głosowali solidarnie żydzi oraz **radni polscy socjaliści.**

Wniosek narodowców o skreślenie sum na prenumeratę w czytelni miejskiej pism żydowskich „Republika" i „Głos Poranny" został znów większością **głosów odrzucony.**

Frakcja żydowska, widząc taką przychylną większość, zgłosiła wniosek o **przyznanie im 1500 zł. na dom starców żydowskich. Mimo gorących sprzeciwów radnych** narodowych wniosek żydów posłuszna im **większość uchwaliła.**

Czy to nie wstyd!

Aresztowanie prezesa Stron. Lud. w Przeworsku.

W związku ze zaburzeniami w Krzeczowicach aresztowany został **prezes Stron. Lud.** na powiat przeworski i jarosławski, dr. Wiktor Jedliński. Miał on być, jak twierdzi „Gazeta Polska", **głównym organizatorem zajść** w Krzeczowicach". „Robotnik" twierdzi, że Jedlińskiego aresztowano w chwili, gdy objeżdżał wraz z ob. Gruszką okolice Krzeczowic, uspakajając wzburzoną ludność.

Aresztowanie to wywołało w całej **okolicy wielkie wrażenie.**

Polska na fali konjunktury zwyżkowej.

Znajdujemy w prasie głosy, dowodzące, że **Polska znajduje się na fali konjunktury zwyżkowej, że ceny idą w górę.** Piszą też już o zamierzonej zwyżce cen węgla i żelaza.

Co o tem sądzić?

Zwyżkowanie cen, naogół biorąc, byłoby bardzo pożądane, jednak powinno ono **dotyczyć** przedewszystkiem **płodów rolniczych.**

Podwyżkę cen artykułów przemysłowych, cen **węgla i żelaza** uważalibyśmy za objaw **szkodliwy.**

Stanowisko rządu wobec emerytów

nie uległo zasadniczej zmianie. — Z konferencji w ministerstwie skarbu.

Warszawa. W dniu 7 bm. przy współudziale p. wicepremjera Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu Grodyńskiego i Lechnickiego odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawach emerytalnych. W konferencji tej, prócz posłów i senatorów, wchodzących w skład specjalnej komisji emerytalnej, wzięło również udział szereg osób z pośród zainteresowanych ministerstw.

W referatach tych podkreślano, że **przy dwukrotnym wzroście liczby emerytów w okresie od 1924 do 1936 r. wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie.**

Zmiany, wprowadzone w zakresie emerytur dekretem z listopada r. ub., oznaczają dla skarbu państwa **zmniejszenie wydatków o około 43 milj. zł, na którą to kwotę składa się 29 milj. zł efektywnych oszczędności** (w tem przeszło 10 miljonów.

W konferencji wyjaśniono również, że **wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego** i wyrównania powstałych z stąd braków dla budżetu państwowego, przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych **nie mogą być realnie brane pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem niżej uposażonych urzędników.**

Jak się wykazało min. skarbu dąży do **złagodzenia przepisów dekretu** z listopada r. ub. **w stosunku do osób, zasłużonych wobec narodu i społeczeństwa polskiego**, przy zachowaniu postulatu niezwiększenia wydatków na świadczenia i w ten sposób, aby **zmiany te nie dotknęły emerytów**, nabywających **swe prawa w służbie polskiej.**

W toku dyskusji wysunięte zostały pewne **koncepcje zasadniczej reformy emerytów, które również poddane będą rozważaniu.**

Gen. Litwinowicz — szefem administracji wojskowej.

Warszawa. Pan Prezydent R. P. mianował dotychczasowego dowódcę O. K. VI, gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicza, drugim wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji.

Polsko-francuska umowa handlowa wygasła.

Polsko-francuska umowa handlowa z dniem 10 lipca wygasła. Pertraktacje o zawarcie nowej umowy aż dotąd bez wyniku.

Po raz pierwszy od kilkuset lat ambasador Włoch na Wawelu wręczy p. Prezydentowi listy uwierzytelniające.

Warszawa. W lipcu oczekiwane jest wręczenie listów uwierzytelniających P. Prezydentowi R. P. przez nowego ambasadora królestwa Włoskiego i Cesarstwa Etjopji, p. Valentino.

Wręczenie listów uwierzytelniających, jakie nastąpi zapewne w połowie bm., mieć będzie szczególnie uroczysty charakter. Ambasador Valentino będzie przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie na Wawelu. Byłaby to pierwsza od kilkuset lat uroczystość przyjęcia ambasadora obcego państwa w prastarym zamku królewskim, gdzie w ciągu wieków naszej historji królowie polscy przyjmowali przybywających do Rzeczypospolitej Polskiej ambasadorów.

DZIECIĘ MARJI.

39

(Ciąg dalszy).

Skoro generał spostrzegł Józefinę, wyciągnął ku niej lewą rękę i rzekł wesoło:

— Jak to dobrze, że pani przyszła. Proszę wygodnie usiąść w tem wielkiem krześle, gdyż nie puszczę pani tak rychło.

— Nie będę mogła długo zabawić, bo p. Frai będzie czekała.

— Moja córka jest zdrowa, a mnie chorego trzeba rozerwać.

— Lecz mnie woła obowiązek, — odpowiedziała Józefina

— A, obowiązek, subordynacja — to co innego. Nic gorszego nie może się przytrafić żołnierzowi jak choroba. Już od dwóch dni fajki nie paliłem. To mi się tylko raz w życiu zdarzyło, w Rosji. Czy pani też była kiedy chorą? Co pani robiła, aby nudy rozpędzić?

— Już kilka razy byłam chorą. Kiedy leżałam cierpiąca, pomyślałam, kto cię tu położył? Bóg. Kto cię może uzdrowić? Bóg. Cóż musisz czynić? Prosić, aby ci Bóg zdrowie darował, być cierpliwą, poddać się woli Bożej i modlić się.

— To się tak słyszy jak katechizm, — przerwał jej niecierpliwie generał.

— Niezawodnie, przypominam bowiem katechizm dla chorych.

— To nie dla mnie — mruczał, — że jestem chory, temu winny stare lata i wojny. Nie zmarnowałem sił moich daremnie hulanką, lecz zużyte są poczciwie, to mogę z dumą oświadczyć.

— Zawsze, — mówiła Józefina dalej, — uciekałam się do Marji, do niej się modliłam, miałam do niej niewzruszone zaufanie i za każdym razem zostałam uratowana. Miałam lat czternaście, a było to na Boże Narodzenie, leżałam chora na gwałtowne zapalenie gardła. Lekarz kręcił głową, a zakonnice, pielęgnujące mnie, mówiły mi dość wyraźnie, że mam więcej myśleć o śmierci, niż o wyzdrowieniu. Ja atoli chciałam żyć. Myślałam o bólu mej matki, któraby musiała we mnie pochować podporę swej starości, myślałam o mem rodzeństwie, które mnie tak bardzo kochało, życie leżało przedemną takie piękne, czyste, tyle pociech obiecujące, że nie mogłam się pogodzić z myślą o śmierci. Chciałam wyzdrowieć, lecz woli Boskiej się poddawałam. Moje niewzruszone zaufanie do Marji dodawało mi odwagi. Wzięłam medalik Matki Boskiej ze szyi, pocałowałam go i ściskając go w rękach, modliłam się: Najmilsza Matko! Możesz mnie uzdrowić. Tak mocno Ci ufam, że zaufania mego nie zawiedziesz. Dla Twojej miłości macierzyńskiej błagam Cię, zmiłuj się nad moją drogą matką i spraw, aby śmierć dziecka jej nie zabierała. Bądź miłościwą, Matko miłosierdzia! Póki żyć będę, to będę się modliła Tobie na cześć, a w soboty będę pościła. — Gdy skończyłam się modlić, zrobiło mi się niewysłowienie lekko na sercu, jakobym już miała zapewnienie, że wyzdrowieję. Kiedy siostra pielęgnująca weszła, prosiłam ją, aby ze mną odprawiła nowennę na cześć Matki Boskiej. Zgodziła się chętnie. I już po czterech dniach oświadczył lekarz, że niebezpieczeństwo minęło, po dziesięciu dniach mogłam wstać i podziękować w kaplicy Bogarodzicy.

Generał słuchał Józefiny uważnie, bacznie się jej przypatrując, a kiedy Józefina skończyła, nie wiedział, co mówić. Czuł, że zaufanie, tak delikatne i mocne, zasługuje na uznanie i że nie wolno szydzić z niego, lecz nie mógł tego zrozumieć. Dla niego było to jakoby piękne widzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. godz. 5 rano, jak następuje: Gwiździny, Nowemiasto, Mikołajki, Tylice, Sampława, Rakowice, Kamionka, Bagno, Kaczebagno, Rodzone, Zajączkowo, M. Bałówki, Bratjan, Radomno, Marzęcice, Kurzętnik, Lekarty, Mroczno, Nowydwór, W. Bałówki.

Następny spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się we wtorek, 21 bm. Kolejność poda się jeszcze.
Inż. R. Reciborski, Instr. hod. PIR.

Spęd bekonów w Jabłonowie

dnia 13 bm. w nast. kolejności: Godz. 5 Książki, Jabłonowo, 5,30 Buk, Górale, Nowa wieś, Górale. maj. Piecewo, Jaguszewice, Kitnówko, Nowy Młyn, Osetno, 6 Dąbrówka, 6,10 Jabłonowo Zamek, Ostrowite, 6,30 Rywałd Król., Linówko, Bursztynowo, Świecie folw., 6,50 Brudzawy, Lembark, Sumówko, 7,10 Lipinki, Konojady, Miliszewy, Lisnowo, Płowęż.
Instr. PIR., Furmańczyk.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 10 lipca 1936 r.

Kalendarzyk. 10 lipca, piątek, 7 braci męcz. Syn. Fel.
11 lipca, sobota, Pelagji P. M., Piusa I.
12 lipca, niedziela 6 po Św., Jana Gwalberta.
Wschód słońca g. 3 — 29 m. Zachód słońca g. 19 — 54 m.
Wschód księżyca g. 23 — 13 m. Zachód księżyca g. 13 — 56 m.

Dary z Ameryki są wolne od cła.

Władze polskie przyznały dla darów, nadsyłanych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dla biednych krewnych w Polsce zwolnienie od opłat celnych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, że paczki, zawierające używane przedmioty, mogą być wydane bez cła.

Dotyczy to odzieży, bielizny, konfekcji, nawet z jedwabiu sztucznego i obuwia z wyjątkiem lakierowanego i zamszowego.

W myśl zarządzeń władz skarbowych zwolnienie od cła uzależnione jest od przedstawienia przez odbiorców świadectwa ubóstwa. Przedmioty, zwolnione od opłaty celnej, nie mogą być w ciągu 2 lat sprzedane.

Niestosowanie się do powyższego zarządzenia pociąga za sobą sprawę karno-skarbową.

Z miasta i powiatu.

Powitanie nowego Proboszcza.

Nowemiasto. W czwartek o godz. 17,13 przybył z Chojnic, gdzie dotychczas był katechetą przy tamt. gimnazjum, nowomianowany proboszcz tut. parafji, ks. dr. Pryba. Na powitanie Czcigodnego Duszpasterza przybył na dworzec trzema powózkami, z której pierwsza była pięknie przystrojona zielenią i kwieciem, p. Burmistrz z czł. Zarządu Miejsk., zast. prez. Akcji Kat. p. Morenc oraz ks. prof. Dembieński wraz z ks. wikarym Zakrzewskim. Po wyjściu z pociągu w serdecznych słowach powitał nowego Proboszcza p. Burmistrz. W towarzystwie p. Burmistrza i Wiceburmistrza ruszyła pierwsza powózka, następnie dalsze dwie w kierunku plebanji. Po drodze wszędzie wierni witali radośnie swego Proboszcza. Przed plebanją ustawiła się Rada Miejska, poszczególne organizacje i liczny tłum wiernych. Po przedstawieniu członków Rady M., prezesów poszczególnych towarzystw wręczyła córeczka p. Bendyksów po wygłoszeniu stosownego wierszyka ks. Proboszczowi bukiet kwiatów, a p. dr. Komassa w imieniu Rady Miejskiej powitał ks. Proboszcza, zapewniając o szczerości uczuć dla Duszpasterza i wierności dla kościoła. Chór kościelny pod batutą p. organ. Smukały odśpiewał pieśń powitalną którą tenże osobno na ten cel skomponował, a w końcu przemówił Czcigodny Duszpasterz dziękując za niespodziewanie mu zgotowaną owację i zapewniając wskazaniem na tę prastarą świątynię, że obowiązki, które ona nań wkłada, spełni wiernie, choćby ofiarą swego życia. Po tym uroczystym akcie udano się do Hotelu Centralnego na wspólną herbatkę, gdzie nowoprzybyły Wiel. Duszpasterz znalazł sposobność zetknięcia się tak z przedstawicielami władz, jak również z gronem obywatelstwa.

Czcigodny Duszpasterz nie przybył do nas, jak wiadomo, jako obcy. Przeszło 1 i pół roku bowiem zajmował on przy tut. gimnazjum stanowisko prefekta. Stąd i miał możność poznania parafji, jak niemniej wierni Jego. I dlatego parafja cała wita go jako swego dobrego znajomego i cieszy się niezmiernie z jego nominacji. I jej najgorętszem życzeniem jest, by Czcigodny ks. Proboszcz czuł się dobrze wśród nas i by Opatrzność Boska obficie błogosławiła jego pracy w tutejszej winnicy Pańskiej.

Z jarmarku.

Nowemiasto. Środowy jarmark był średnio obesłany przez bydłem jak i końmi. Płacono za młode żerłaki 40—80 zł, za jałowiczki 80—150 zł, krowy starsze od 80—120 zł, krowy dójki 180—260 zł, cielęta 12—18 zł, za konie robocze 80—160 zł, a lepsze 200—300 zł, źrebięta od 50—100 zł. Ruch słaby, transakcyj zawarto mało.

T. C. L.

Nowemiasto. Zamyka się bibljotekę z dniem 21 b. m. na czas wakacyj. Uprasza się wszystkich szan. Czytelników **o bezapelacyjny zwrot wszystkich wypożyczonych książek i uregulowania wszystkich zaległości pieniężnych** do powyżej oznaczonego terminu celem dokładnego uporządkowania stanu księgozbioru, względ. kasowego towarzystwa. Termin ponownego otwarcia bibljoteki podany zostanie do wiadomości na tej samej drodze.
Zarząd.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. Kwitujemy niniejszem, że pan dyrektor Bork, złożył na rzecz Tow. Wincentego a Paulo sumę 50 zł (pięćdziesiąt złotych) złożoną w pewnej sprawie na jego ręce, za co niniejszem w imieniu naszego Tow. wyrazam szczere „Bóg zapłać"!

(—) Gretkowska, wice-przewod. Tow. Winc. a Paulo.

Pięknie zapowiadająca się impresa K.S.M. ż.

Bratuszewo. W niedzielę, dnia 12 lipca, urządza, jak to wynika z dzisiejszego ogłoszenia, tut. K.S.M. ż., swą zabawę letnią, obiecującą dać uczestnikom wiele pięknych wrażeń. Zwracając uwagę Szan. Czytelników, zachęcamy ich gorąco do poparcia podniosłej trefty pracy na rzecz idei naszego K.S.M.

Z Pomorza.

Zawody kolarskie w Lidzbarku.

Lidzbark. Z okazji odsłonięcia pomnika I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 12. lipca 1936 r. odbędą się w Lidzbarku zawody kolarskie. Do zawodów zostaną dopuszczeni rówmież zawodnicy z terenu obwodu p. w. 67. p. p., o ile zgłoszą pisemnie swój udział w terminie do dnia 11. VII. br. Zgłoszenia należy składać do Referenta Wychowania Fizycznego Grupy Obozów Letnich w Lidzbarku. Przyjazd zgłoszonych zawodników do Lidzbarka winien nastąpić dnia 12. VII. br. najpóźniej do godz. 11.

Na przejazd koleją z miejsca zamieszkania do Lidzbarka i z powrotem zostaną wydane zawodnikom 33 proc. zniżki kolejowe, o których wystawienie należy zwrócić się do komendy obwodu p. w. 67. p. p. w Brodnicy.

Pokłuty nożem na zabawie.

Lidzbark. W ub. niedzielę, wieczorem w pobliskim majątku Wlewsk urządziła grono młodych robotników, podobno (czł. Zw. Strzeleckiego), zabawę taneczną podczas której doszło do kłótni, następnie do bijatyki. Nożem, na szczęście nie groźnie, w plecy pokłuty został niejaki rob. Antochewicz z Wlewska. Nożownikiem miał być robotnik z Chełst.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Lidzbark. W ub. czwartek w godzinach przedpołudniowych wydarzył się na podmiejskim majątku p. Pfeifera (ul. 47. p. p.) nieszczęśliwy wypadek. Otóż rob. Chojnacki razem z innymi zajęty był tłuczeniem kamieni do budowy, przyczem odłamek kamienia uderzył go w oko, które najprawdopodobniej zostało wybite. Rannego odwieziono samochodem do szpitala do Działdowa.

Usiłowane samobójstwo.

Lidzbark. W ub. czwartek około 10 godz. rano lotem błyskawicy z ust do ust podawano sobie hiobową wieść o zamachu samobójczym zamężnej Gertrudy Kaliszowej (Nowy Rynek), która zażyła esencji octowej. Tłem tego dramatycznego zajścia były od dłuższego już czasu istniejące nieporozumienia między małżonkami i ich rodzinami, które ostatnio zaostrzyły się do tego stopnia, że wytoczono sobie proces sądowy, obecnie między innemi o prawomocność posiadania składu kolonjalnego. Rozprawa ta odbyła się dnia poprzedniego, w środę, w tut. Sądzie Grodzkim. Fakt przegranej sprawy widocznie był pobudką do odebrania sobie życia. Tragiczny czyn w czas spostrzeżono. Wezwano lekarza, któremu zabiegom udało się uratować K. (przynajmniej narazie) od niechybnej, niechwalebnej śmierci samobójczej. Zajście to z pewnych względów wywołało różne komentarze wśród mieszkańców miasta.

Kącik, żydofilom i żydostwu poświęcony.

Lidzbark. Niepoprawność zagnieżdżonego u nas żydofilstwa, które bez względu na poczucie narodowości i religijne uprawia grono mieszkańców miasta, zniewoli nas do wymienienia z następnym numerem nazwisk tych, którzy mimo upomnień w zaślepieniu uzyskania judaszowskich groszy od żydów wynajęli im mieszkania, gdy tymczasem letnicy-chrześcijanie mieszkań otrzymać nie mogą. Między owymi szabesgojami są tacy, którzy śmią twierdzić, że są przekonania narodowego, katolikami wiernymi, a tymczasem odstępują mieszkania żydom, **zdejmując obrazy świętych ze ściany.**

Dzisiejsza niedola rzemieślnika.

Działdowo. Ze sfer rzemieślniczo-rękodzielniczych dochodzą nas żale na ich b. ciężkie położenie, którymi się nikt nie opiekuje, gdyż uwaga władz i społeczeństwa zwrócona jest ku robotnikom niekwalifikowanym. Rzemieślnik-rękodzielnik jako robotnik kwalifikowany, zaliczany do t. zw. stanu średniego, zajmujący dawniej niepoślednie stanowisko wśród społeczeństwa, **dziś dzięki upadkowi rolnictwa,** potęgującej się **nędzy robotniczej** zepchnięty został **na szary koniec.** Jego życie zawodowe unormowane jest przepisami prawnemi i organizacyjnemi, według których musi on **swoje kwalifikacje drogo opłacać.** Od niego **wymaga się 3 do 4-ro** letniej **bezpłatnej nauki,** za którą w dodatku **płacić musi,** uczęszczania do szkół zawod., **płatnego egzaminu** i prawie **że 6 letniej pracy zawodowej,** zanim nabędzie prawa stworzenia sobie własnego warsztatu pracy. Na tem nie koniec, bo za to, **że posiada kwalifikacje zawod.** i pragnie choć w najskromniejszej mierze prowadzić **własny warsztat,** musi go **opatentować** w formie nabycia **świadectwa przem.** bez względu na to, czy będzie miał powodzenie czy nie. Od tego wszystkiego **wolny jest rob.** niekwalifikowany, który w zrozumieniu rzemieślników więcej jest samodzielnym od nich. W razie wyrządzenia krzywdy **ucieknie się do strajku.** Tymczasem **rzemieślnik kwalif.** cierpliwie **milczy,** bo **wstyd go głośno** mówić o swej nędzy. Owszem, jest zorganizowany w związkach i otoczony opieką Izby Rzem., lecz **opiekę** tych instytucyj **odczuwa na własnej kieszeni.** Rzemieślnicy z przekąsem wspominają, że stan dzisiejszego ich położenia zawdzięczają w dużej mierze **„obrońcy"** ich interesów, sanac. posł. **Idzikowskiemu,** który **znalazł** się w **kozie.** Jeżeli chodzi o kwestję zarobkową, to zarobki ich często gęsto są niższe od zarobków rob. niekwalifikowanych. Jako przykład podają, że **czeladnik-rękodzielnik z 5 letnią** praktyką zawod. zarabia **n. p.** w zawodzie szewskim **8—10 zł. tygodniowo,** a zatem zarobek ten jest niższy od **zarobku rob. niekw.,** zarabiającego do **2,50 zł.** dziennie. — W Działdowie istnieje ok. **18 samodziel. warsztatów** szewskich, w których razem zatrudniony jest **1** uczeń. **W zawodzie ciesielskim** w ostatnich 3 latach egzamin na czeladnika składał tylko **1 uczeń.** W innych zawodach sprawa ta **nie** wygląda **lepiej.** Przykłady te dowodzą, w jak trudnych warunkach żyją rzemieślnicy. Jeżeli chodzi o szewstwo, to przyznać trzeba, że pod względem zapotrzebowania nowego obuwia tworzy tu **konkurencję firma „Bata", dochodzi pozatem uprawianie partactwa** pod względem naprawiania obuwia. Według twierdzeń rzemieślników mała ilość zatrudnionych w rzemiośle uczniów tłumaczy się tem, że mistrzowie dla **braku pracy nie przyjmują** ich w **naukę,** a nawet nie radzą uczenia się rzemiosła z tych względów. Przez usta ich przemawia **rozpacz.** Kiedy dawniej widziało się na narożnikach ulic — głównie w rynku opodal apteki grupki i grupy bezrob. rob., rozmawiających o niedoli swojej, to dziś **miejsce ich zajmują rzemieślnicy,** z tą tylko różnicą, że ze wstydu **stają na mniej widocznych mniejscach,** żaląc się, że daremnie poświęcili się nauce rzemiosła, **opanowanego dziś przez partaczów.** Czas pomyśleć nad sposobem podniesienia rozwoju warsztatów rzemieślniczych, otoczyć je należytą opieką i nie czekać, aż narzekania staną się głośne.

Ustanowienie stałego prefekta przy tut. gimnazjum.

Działdowo. Z początkiem nawego roku szkolnego tut. gimnazjum otrzyma stałego ks. prefekta. Dotychczas naukę religji w gimnazjum wykładał ks. Proboszcz.

Koń, spłoszony radłem, uderzył dziecko i złamał mu nogę.

Chorap. Podczas radlenia kartofli napastowany przez bąki koń gosp. Selkmanna spłoszył się i z wleczącem za sobą radłem wbiegł na pole sąsiada Bucholskiego, na którem bawiło się bez dozoru 2 letnie dziecko. Wskutek uderzenia radłem dziecko złamało nogę.

Czerwony kur.

Brodnica. Dnia 8 bm. o godz. 2-giej po północy powstał pożar w zabudowaniach gosp. roln. p. Malinowskiego na Miejskiem Polu. Gdy na miejsce przybyła Straż Poż. w płomieniach stały już stodoła i chlewnia. Brak wody uniemożliwił wszelką akcję ratowniczą. Straż ograniczyła swoje czynności do zlokalizowania ognia, aby nie przeniósł się na dom mieszkalny, który oczywiście uratowano. Poszkodowany był ubezpieczony i straty pokryje ubezpieczenie. Władze bezpieczeństwa wdrożyły dochodzenia i to zupełnie słusznie gdyż stodoła nie zawierała żadnego łatwopalnego materjału a siano nie zostało z tegorocznego zbioru zwiezione. Pozatem wszelkie narzędzia rolnicze jak i bydło uratowano przed przybyciem straży pożarnej, przyczem syn właściciela został poparzony.

Żałobna kronika kościelna.
Sp. Ks. prałat Józef Wysiński
prob. bazyliki św. Jana w Toruniu.

W środę, dnia 8 lipca, zasnął w Panu po długich cierpieniach, kilkakrotnie zaopatrzony Sakramentami św., w 57 roku życia, 32 kapłańsktwa, ks. prałat Józef Wysiński, prob. bazyliki św. Jana w Toruniu.

Eksportacja zwłok do bazyliki odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 7 wieczorem. O godz. 10 rano dnia następnego nabożeństwo żałobne, poczem złożenie zwłok w podziemiach bazyliki św. Jana. R. I. P.

Kronika kościelna. — Odznaczenie papieskie.

Pelplin. Ojciec św. Papież Pius XI zamianował na prośbę J. E. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego prałatami swymi domowymi ks. dr. Bolesława Dąbrowskiego, prof. seminarjum duchownego w Pelplinie oraz ks. dr. Franciszka Janka, proboszcza przy kościele N. M. P. w Toruniu.

Jarmark bez żydów.

Starogard. W ub. tygodniu odbył się tu jarmark kramny. Był to pierwszy jarmark bez udziału żydów. Wszystkie stragany na rynku zostały zakupione przez kupców zhrześcijańskich.

NADESŁANE.
Niezwykła pomyłka.

Skarlin. Dnia 28 czerwca r. b. miała się odbyć zabawa K. S. M. w Krzemieniewie, jednakowoż nie odbyła się z powodu niestawienia się orkiestry zbieranego zespołu p. Prusakowskiego, niedawno sprowadzonego do Skarlina. P. nie ma stałego zespołu, tylko zbiera sobie jako muzykantów zbieraninę i pobiera na konto orkiestry ze Skarlina zaliczki i później nie stawia orkiestry na oznaczony czas.

W związku z tem dużo nieświadomych w tej sprawie osób stawia zarzut stałemu zespołowi p. Juljana Witkowskiego ze Skarlina i p. Okoniewskiego z Pacołtowa, że nie stawiają orkiestry na zamówiony czas i dlatego też obawiają się ją zamówić.

Orkiestra skarlińska p. W. i p. O. cieszyła i cieszy się wielkiem powodzeniem i z podobnemi sprawami nie miała nic do czynienia i prosi o dalsze zaufanie.

Zainteresowani.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO
na dzień 12 lipca 1936.

Krzemieniewo	o godz. 17.	**Kamionka**	o godz. 16.
Niem. Brzozie	„ 15.	**Małe Bałówki**	„ 17.
Prątnica	„ 12.	**Skarlin**	„ 16.
Rumienica	„ 15.	**Lekarty**	„ 17.
Sampława	„ 16.	**Zajączkowo**	„ 14 30.
Tuszewo	„ 15.	**Rożental**	„ 17.

Lubawa. Zebranie Kółka Roln. w Lubawie o godz. 16, potem zwiedzenie gospodarstwa p. Wielgomasa. O liczny udział prosi
Zarząd.

Grodziczno. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. po głównem nabożeństwie w lokalu p. Stienssa.
Zarząd.

Wielki zlot Katol. Stow. Młodzieży w Warszawie.
5.000 młodzieży manifestuje swe przywiązanie do Kościoła i Państwa.

W dn. 4 i 5 lipca rb. odbywał się w Warszawie **pierwszy zlot katolickiej młodzieży katolickiej,** która złożyła hołd J.Em. ks. kard. Kakowskiemu z okazji jego złotego jubileuszu kapłaństwa, w zlocie wzięło udział przeszło 5.000 młodzieży męskiej i żeńskiej.

W sobotę 4 lipca po Mszy św. rozpoczęły się obrady zjazdu delegowanych Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej. Obrady zagaiła prezeska KSM ż., pani Barbara Godycka-Cwirko, sekretarka p. Gackler-Wisłocka złożyła sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, które zostało przyjęte i zatwierdzone przez zjazd. Następnie dokonano wyborów do zarządu oraz udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Zkolei p. dr. Sliwińska-Zarzecka wygłosiła referat, w którym poruszyła **zagadnienia wychowania katol. oraz metod, stosowanych** w organizanizacjach Akcji Katol.

Wieczorem w Domu Katolickim dokonano otwarcia wystaw: pracy organizacyjnej oraz robót, wykonanych przez druchny.

Drugi dzień zlotu **rozpoczął się Mszą św.,** którą w katedrze celebrował J. Em. ks. **kardynał Kakowski.** Kazanie wygłosił ks. dr. W. Lewandowicz, dyr. Akcji Katol. Katedrę całą zapełniła młodzież. Po nabożeństwie oddziały żeńskie uformowały się na rynku Starego Miasta, oddziały męskie na placu Zamkowym. Na czele szły sztandary. Na pl. Piłsudskiego złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie odbyła się defilada. W pochodzie niesiono transparenty z wymownemi napisami: **„Siła Polski w katolicyźmie", „Kto wrogiem Kościoła, ten wrogiem Państwa!", „Dajemy armji polskiej najlepszych żołnierzy!", Jedynie służba Bogu i Ojczyźnie tworzy rzetelną kulturę wsi!"** i t. d. Defilada trwała dwie godziny:

Po południu odbyła się w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej **akademja hołdownicza,** poświęcona uczczeniu jublileuszu **50-lecia kapłaństwa J. Em. kardynała Kakowskiego,** w obecności wszystkich uczestników zlotu oraz zaproszonych gości, delegatów władz i duchowieństwa. Hymnem młodzieży katolickiej zakończono akademję.

Gdańsk „państwem suwerennem?“

Warszawa. Prasa warszawska ze zdziwieniem przyjmuje wiadomość o wywiadzie, jakiego Greiser udzielił przedstawicielowi „Voelkischer Beobachter“.

P. Greiser w wywiadzie powtórzył swoje zarzuty pod adresem Wysokiego Komisarza Ligi Lestera, przyczem użył wyrażenia, że Komisarz Ligi miesza się do wewnętrznej polityki „państwa suwerennego“ (!!).

Następnie p. Greiser zapowiedział, że Gdańsk na przyszłość w razie wezwania Ligi Narodów odmówi dyskusji przed forum Ligi na temat spraw, związanych z wewnętrzno-politycznem życiem W. M. Gdańska.

Greiser, jak widać, cierpi na manję wielkości. Polskie pisma tytułują go za to **wójtem** Gdańska.

Rzesza niemiecka dąży do plebiscytu w Gdańsku.

Gdańsk. W kołach opozycji gdańskiej panuje przeświadczenie, że w ciągu najbliższych dni rozegrają się tam wypadki, decydujące o dalszych losach Wolnego Miasta. Pokierowane one będą przez p. Greisera według ścisłego planu, który przewiduje całkowite zniszczenie opozycji gdańskiej i bezapelacyjne oddanie władzy w mieście w ręce narodowych socjalistów. Poczem ma nastąpić plebiscyt za przyłączeniem Gdańska do Rzeszy.

Ambasador Lipski u min. Neuratha.

Dnia 8 bm. ambasador **Lipski** miał rozmowę z min. Neurathem w związku z incydentem w sprawie krążownika „Leipzig”.

Rząd polski nie dopuści.

Komisarz gen. R. P. oświadczył ostatnio prezydent w. m. Gdańska Greiserowi, że rząd polski nie dopuści do jednostronnej rewizji statutu i ostrzegł, że wszelkie przeciwne akty musiałyby spotkać się z przeciwdziałaniem Polski.

Powódź w Kielcach.

Ulewna burza z piorunami i huraganem spowodowała zalew niżej położonych dzielnic miasta.

W Półn. Ameryce upały i susza.

W niektórych stanach Ameryki Półn. panują straszne upały i susza. Wielkie połacie zboża są zniszczone, bydło pada od spiekoty i braku paszy i wody. W Oakpark (st. Illinus) asfalt rozstopił się i płynie strumykiem wzdłuż ulic.

Zgon Cziczerina.

B. komisarz ludowy spraw zagr. Cziczerin zmarł we wtorek w Moskwie w 64 roku życia.

Rozbójnicy abisyńscy wymordowali misję włoską.

Trzy samoloty włoskie wystartowały z Addis Abeby, w których znajdowała się misja włoska z 4 wysokich wojskowych i 1 zakonnika. Banda rozbójników napadła misję i wymordowała wojskowych. Sam tylko Ojciec Borello pozostał przy życiu.

Zniszczenie toru kolejowego.

Rozbójnicy napadli również na tor kolejowy, prowadzący z Dżibuti do Addis Abeby, niszcząc go. Komunikacja czasowo przerwana.

Żydzi do Abisynji.

Podobno rząd włoski zgodził się na osiedlanie się żydów w Abisynji. Oby tylko tak było. My naszym żydkom w Polsce życzymy szczęśliwej tamdotąd drogi.

Minister francuski wydał Sowietom tajemnice wojskowe.

Paryż. Dzienniki prawicowe gwałtownie atakują ministra lotnictwa Cota za to, iż zarządził wydanie Sowietom niezwykle doniosłych wynalazków wojskowych.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 7. 7. 1936 r.

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 62
Tuczone mięsiste	50— 56
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	44— 48
Miernie odżywione	40— 44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 64
Tuczone mięsiste	54— 60
Nietuczone dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	16— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 66
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	40— 44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80— 86
Tuczone cielęta	70— 76
Dobrze odżywione	60— 66
Miernie odżywione	50— 56
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	54— 60
Dobrze odżywione	00— 00
Miernie odżywione	00— 00
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	108—110
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	102—104
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	96—100
Mięsiste ponad 80 kg żywej wagi	88— 92
Maciorty i późne kastraty	84—100

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 11. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert poranny w wyk. ork. 57 pp. 14.30 Wesoły koncert. 16.00 Recital skrzypcowy. 16.30 Arje operowe. 16.45 Reportaż z Gdyni. 17.00 Koncert z parku Wilsona w Poznaniu. 17.50 „Łyk żubrówki“ — reportaż z puszczy białowieskiej. 19.00 Wieczór muzyki lekkiej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Obóz harcerski“. 21.00 Walce w literaturze fortepianowej. 21.30 „Napaść przy ulicy des Cendres” — humoreska. 22.15 Muzyka. tan.

Niedziela, dn. 12. VII. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Tr. nabożeństwa z Torunia. 12.03 Poranek muz. z Wilna. 14.30 Słuchowisko pt. „Ojcowizna“. 15.30 Muzyka rozrywkowa z płyt. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Słuchowisko pt. „Pozytywka“. 18.30 Koncert rozrywkowy. 20.25 „Co czytać?“ 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 „Wieczór wśród górali“. 22.20 Muzyka salonowa i tan.

Poniedziałek, 13. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Muzyka operowa z płyt. 15.45 Tr. z ogródka dziec. w Wilnie. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 16.45 „Wakacje bez wyjazdu“ — pogad. 17.00 Koncert. 17.30 Koncert mandolinistów z Wilna. 17.50 „Myśliwska prawda“ — pogad. 19.30 Stare tańce. 19.55 Lekka audycja muzyczna. 20.30 „Pod urokiem Prowancji“ — felj. 21.00 Koncert wieczorny. 22.15 Koncert ork. marynarki woj. i muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 11. VII. 12.55 „Choroby głowniowate zbóż” — pog. roln. 14.30, 18.10 Płyty. 16.45 „Od latarni do latarni“ — reportaż z portu gdyńskiego. „18.25 Wiad. społ. 18.30 Koncert reklam. 22.10 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

Dolar 5.27¾; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 172.90; funt szterling 26.49; marka niemiecka 213.98; korona czeska 21.95.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 8. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	13.50— 13.75
Pszenica	18.50— 18.75
Jęczmień zimowy	14.50
Owies	15.50— 15.75
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	11.25— 11.75
Łubin żółty	15.00— 15.50

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę VI. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Marka rozdz. VIII. w 1—9.

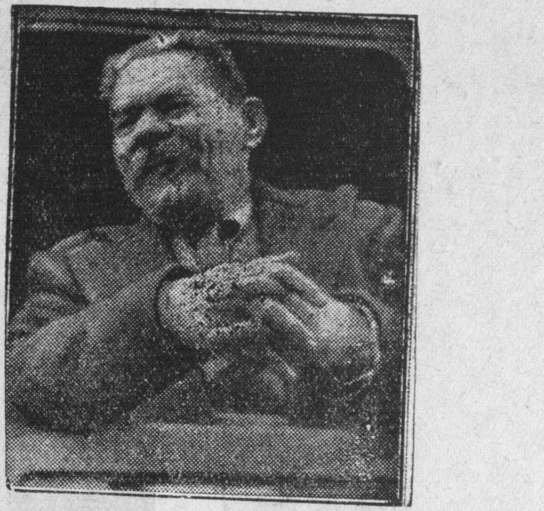
Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się; i zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

Od błogosławieństwa Bożego wszystko zależy.

Obecna niedziela przypada w tym czasie, kiedy niwy pokryły się plonem i bujne zboże na obszernych łanach za lada powiewem przewala się złocistemi falami kłosów, jak morze obfitości; kiedy się rozpoczyna żniwo albo już dojrzewa, kiedy przybliża się pora zbierania wszystkich płodów, jakie tylko ziemia dostarcza. Z tej przyczyny Kościół, lękając się, aby ludzie, jak często bywa, nie przyznali tych darów Bożych sobie samym, to jest swym trudom, staraniom, umiejętności, naznaczył ku nauce dzisiejszą Ewangelję o cudownem rozmnożeniu chleba i ryb. Ma to bowiem nam przypomnieć, że, jak za błogosławieństwem Jezusa chleb się rozmnożył, podobnie też za błogosławieństwem Bożem mnoży się i w polu.

Wprawdzie Bóg dał każdemu człowiekowi rozum, duchowi zdolności, a ciału zdatności, a w ziemię włożył nasienie i rośliny wyrastają z ziemi pod pewnemi warunkami, wszakże jest to moc Boga i Jego błogosławieństwo, które w działaniu każdej istoty jest czynne. Gdyby Bóg na chwilę powstrzymał swą moc utrzymującą, żywioł wszelki natychmiastby do nicestwa wrócił. O tem świadczą wyżej przytoczone słowa Pawła św.

Pismo święte wiele przykładów nam przytacza, które świadczą o widocznej skuteczności błogosławieństwa Bożego. „Pan wejrzał na Abla i na dary jego, ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał“. Jak obfite błogosławieństwo zlewał na Abrahama, na Jakóba! Czyż Putyfar, Egipcjanin, nie był hojnie błogosławiony dla Józefa wstydliwego, który w jego domu się znajdował? Pismo św. mówi wyraźnie: „I błogosławił Pan domowi Egipcjanina dla Józefa; i rozmnożył tak w domu, jako na polu, wszystką majętność jego.“ Niewiaście w Sarepcie błogosławił Bóg i pomnażał żywność ze względu na Eljasza proroka. Młodzieńcy żydowscy w Babilonie na dworze króla Nabuchodonozora, choć pościli, daleko lepszej byli tuszy niżeli inni, którzy daleko więcej pożywali.



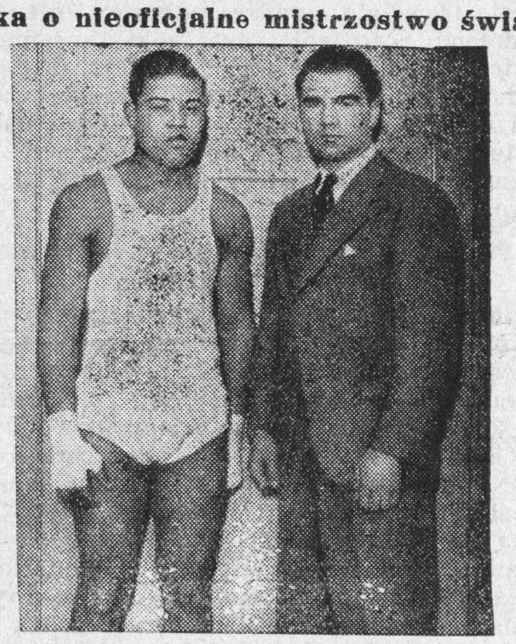
Zmarł ostatnio znany poeta rosyjski Gorkij.

Z tego zawsze zdawali sobie ludzie sprawę Dlatego modlą się i proszą Boga o błogosławieństwo Boże czy to na inwentarzu czy w roli, śluby składają i błagają o odwrócenie klęsk. Stąd też są w zwyczaju życzenia błogosławieństwa Bożego, n. p. niech wam Bóg błogosławi, niech nas zachowa, niech nas obroni, jako też uznanie, że pomoc od Boga przyszła n. p. „Bogu dzięki“ i tym podobne zwroty dobitnie świadczą, że panuje powszechne przekonanie o potrzebie błogosławieństwa Bożego.

Nieludzki brat.

Toruń. Przed koszarami jednego z pułków toruńskich znaleziono siedzącego pod murem kalekę. Okazało się, że był to były żołnierz tego pułku, któremu podczas służby wojskowej ujęto nogę i jako kalekę zwolniono z wojska. Kiedy nieszczęśliwy wrócił do domu, brat jego wsadził go na rower i przywiózłszy pod koszary, porzucił go tam.

Walka o nieoficjalne mistrzostwo świata.



W Nowym Jorku odbył się wielki mecz bokserski między Niemcem Schmelingiem, a murzynem Joe Luisem. Meczowi przyglądało się przeszło 150 000 osób.

Mecz miał przebieg dramatyczny. W pierwszych trzech rundach lekką przewagę miał murzyn Luis. Luis podbił Niemcowi oko. Od czwartej rundy znaczną przewagę miał Schmeling. W siódmej rundzie Luis był bliski nokautu, uratował go od tego gong. Schmeling walczył bardzo ambitnie i nie dopuścił do walki murzyna, który prawie w każdej rundzie znajdował się na deskach. Luis bronił się jak mógł. W dziesiątej rundzie Luis był tak wyczerpany, że nie dużo brakowało, aby się poddał. Mecz zakończył się w pierwszej połowie 11 rundy. Schmeling znokautował Luisa, który zawisł na linach. Na ilustracji Schmeling (w ubraniu) i Luis.

Procesja Najśw. Sakramentu na Morzu Żółtem.

(P. D. R. W.) — Księża proboszczowie wysepek Kibachi, Kegenco, Kaminoshima i Doinokubi, strzegących wejścia do portu Nagasaki (wyspa Kiu-Siu, stanowiąca część składową Japonji) postanowili urządzić procesję Najśw. Sakramentu na morzu. Czterdzieści statków wielkich, artystycznie przystrojonych flagami, brało udział w procesji, tworząc kształt krzyża naokoło łodzi, na której znajdował się Najśw. Sakrament. Statek ten był ozdobiony banderami wszystkich państw celem unaocznienia królowania Chrystusa Pana nad całym światem i wszystkimi ludami i narodami.

Straszna nędza w Rosji Sowieckiej.

Z Rosji sowieckiej wrócił wybitny działacz socjalistyczny w Hiszpanji, Ricard Orstiz de Zarate. Napisał on artykuł, w którym uzasadnia swoje wystąpienie z partji socjalistycznej, a równocześnie ogłasza bardzo ciekawe wiadomości o swoich wrażeniach z Moskwy, gdzie mieszkał przez 14 miesięcy. Rosja dzisiejsza — pisze — daleko jest od tego, jak malują agitatorzy sowieccy. Nędza dosięgła tam szczytów wprost nieprawdopodobnych. Chleb, który jada się w Rosji, słynnej ongiś z obfitości zboża, zawiera zaledwie 25 proc. mąki zbożowej, reszta to różnego rodzaju odpadki. Mięso i wiele innych artykułów żywnościowych należą do rzadkości. Żywności jest wogóle mało, przez co dostępną jest prawie wyłącznie dla wybranych. Podobnie przedstawiają się sprawy mieszkaniowe i komunikacyjne. Z mieszkań przyzwoitych i środków przewozowych, jak samochody, korzystać mogą wyłącznie dostojnicy partyjni.

Wyprawa polskich harcerzy na drugą półkulę.

Z Warszawy wyjechała do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wycieczka 32 instruktorów i instruktorek harcerskich i to na zaproszenie Skautingu Amerykańskiego oraz Polskiego Harcerstwa Emigracyjnego, na okres 3 miesięcy.

Podczas pobytu w Stanach uczestnicy wyprawy wezmą udział jako instruktorzy w szeregu kursów dla kierowników pracy harcerskiej Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego i in., a następnie odwiedzą wszystkie większe środowiska polskie.

W beczce przez Atlantyk. — Fantastyczny zamiar Polaka amerykańskiego.

Weteran armji amerykańskiej, Ernest Biegański z Buffalo, powziął niezwykły zamiar przepłynięcia w bież. miesiącu z Ameryki do Europy ocean Atlantycki w beczce. Zbudowana według projektu Biegańskiego beczka ma wysokości blisko 3 mtr., a średnica około 2 mtr. Dno obciążone jest ołowiem, by beczka mogła na wodzie utrzymać się pionowo. U góry znajduje się rura-wentylator, która pozwoli Biegańskiemu oddychać nawet podczas burzy.

Potworny huragan przewrócił pomniki i wyrzucił zwłoki z grobu.

Ostatnio w niektórych miejscowościach Łotwy szalał gwałtowny huragan.

W miasteczku Saugale huragan powyrywał drzewa z korzeniami, a na cmentarzu powywracane zostały pomniki i porozwalane groby. O sile huraganu świadczy fakt, że z jednego rozwalonego grobu wyrzucone zostały resztki zwłok.

W innych miejscowościach wichura pozrywała dachy i powywracała drzewa z korzeniami. Bardzo silnie ucierpiała stacja radjowa w Modohu.



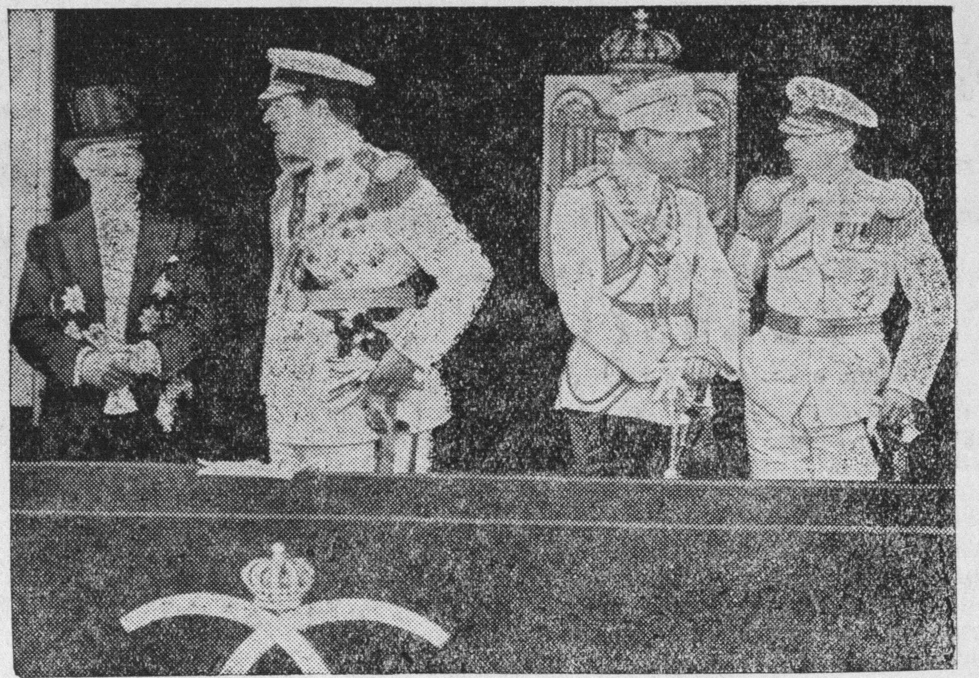
Hiszpan Emiljo Herera zamierza wzlecieć do stratosfery w gondoli otwartej. Kazał więc sobie sporządzić odpowiednie ubranie ochronne.



Pod Linz (Austrja) pociąg pospieszny Wiedeń—Paryż wykoleił się, przyczem 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, a wielu jest rannych. Parowóz i 5 wagonów uległo rozbiciu. Zdjęcie wykonane w chwilę po katastrofie.



W francuskim porcie wojennym Brest otwarto nową szkołę dla kształcenia oficerów marynarki. Prezydent Lebrun w otoczeniu generalicji opuszcza gmach szkoły.



Z okazji 6-lecia wstąpienia na tron króla rumuńskiego Karola w Bukareszcie miał miejsce niezwykły zjazd dostojników. Na zdjęciu widzimy na trybunie honorowej (od lewej): prezydenta Czechosłowacji dr. Benesza, króla Rumunji — Karola, regenta Jugosławji — ks. Pawła i ks. rumuńskiego Mikołaja. Za chwilę rozpocznie się defilada wojska. Tę defiladę przerwała straszna katastrofa (zawalenie się trybuny z 3 tys. ludzi).

Niemcy budują 250 samolotów miesięcznie.

Londyn. Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" podaje interesujące dane, dotyczące stanu i tempa zbrojeń lotniczych Niemiec.

Z początkiem rb. Niemcy posiadały 1.200 samolotów linjowych i 1.000 rezerwowych. Oprócz tego posiadały one około 250 samolotów, które mogły być oddane do dyspozycji armji przez Lufthanse. W maju produkcja została wzmożona. W ciągu tego miesiąca wybudowano dalszych **250 samolotów** linjowych, a w czerwcu dodano do tego **jeszcze 250.**

Tempo to ma osiągnąć z początkiem 1937 r. 3300 samolotów linjowych i 2800 rezerwowych.

Szybkość bombowców niemieckich przekracza 300 km. na godzinę, a szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 km. na godzinę.

23 000 Polaków w Berlinie.

W Berlinie zamieszkuje ogółem 106 000 obywateli państw obcych, z czego największą grupę stanowią obywatele polscy, których zamieszkuje w Berlinie około 23 000.

Kwestja walutowa na statkach polskich za granicą.

Komisja dewizowa przy Banku Polskim wydała wyjaśnienie w sprawie stosowania ułatwień walutowych dla polskiej komunikacji morskiej. Wprowadzone na bieżący sezon letni t. zw. kwoty depozytowe, na podstawie których można wywozić pieniądze poza granice Polski, pod warunkiem, że będą one wydatkowane wyłącznie na polskich statkach, mogą być nabywane przez wyjeżdżających zagranicę drogą morską bez ograniczenia wysokości kwoty.

Komisja dewizowa zezwoliła na wystawianie kwitów depozytowych, opiewających na okaziciela w odcinkach 25, 50 i 100 złotych.

Usiłowany przemyt dolarów... w modlitewnikach żydowskich.

Do portu gdyńskiego zawinął pewien okręt amerykański, który między innemi wyładowywał transport modlitewników żydowskich. Podczas rewizji celnej jednemu z urzędników skarbowych wydała się podejrzana niewspółmierna grubość **okładek.** Rozerwawszy **okładkę** znalazł w niej banknoty dolarowe oraz czeki na dewizy. Transport modlitewników był adresowany do firmy żydowskiej Rozenberg w Warszawie.



Negus z córką na wielkiej zabawie ogrodowej w Wimbledonie, w Anglji.

Reumatyzm rodzi się w żołądku.

Prof. Freund stwierdził na podstawie szeregu doświadczeń, że między reumatyzmem stawowym chronicznym, a czynnością przewodu pokarmowego istnieje ścisły związek.

Nieprawidłowe funkcjonowanie przewodu pokarmowego i związana z nim produkcja substancyj trujących mogłyby ewentualnie być w związku z pojawieniem się zmian reumatycznych w stawach.

Przypuszczenie to nie jest zresztą nowe. Oddawna wskazywano na tę możliwość. Wielu reumatyków wie o tem doskonale, że w czasie zaostrzenia się ich reumatyzmu pogarsza się także równocześnie czynność przewodu pokarmowego. W czasie trawienia spożyte pokarmy ulegają odpowiedniemu rozłożeniu przez soki trawienne i odpowiedniemu przerobieniu. Wielu badaczy — przypuszcza, że część substancyj trujących, wyzwolonych w czasie trawienia, nie zostanie należycie zobojętniona — i że one to mogłyby być przyczyną między innemi również i reumatyzmu stawowego.

Pochowana osobiście wyprowadza męża z cmentarza.

W pobliżu Manchester (Anglja) zdarzył się niezwykły wypadek. Gdy na tamtejszym cmentarzu jeden z wdowców składał kwiaty na grobie swojej przedwcześnie zmarłej małżonki, usłyszał poza sobą głos łudząco przypominający głos żony. Gdy odwrócił się — ku wielkiemu przerażeniu stwierdził, że stoi przed nim jego pochowana małżonka. Z przestrachu zemdlał. Ocucony, dowiedział się, że żona jego wcale nie umarła, a chciała tylko na kilka miesięcy zdala od wszystkich samotnie spędzić czas, aby uspokoić nadszarpnięte nerwy. Dlatego nie zawiadomiła o tem nawet męża. Tymczasem podczas jej nieobecności wyłowiono z morza ciało zatopionej kobiety, które uznano za zwłoki zaginionej bez śladu małżonki. Odbył się pogrzeb, a wdowiec nie mógł się uspokoić po stracie żony. Zjawienie się jej wywołało popłoch, zdumienie i przestrach, a potem radość.

Mrówki zaatakowały człowieka.

W czasie poszukiwań kłusowników w lasach rządowych w Czechosłowacji patrol żandarmów natknął się na konającego młodzieńca. Podnosząc go, żandarmi zauważyli uciekające wszelkiemi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły nieszczęśliwego, gdy się położył w pobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego, aby trochę wypocząć. Przewieziony do szpitala, młodzieniec zmarł. Stwierdzono, że całe jego ciało było jedną jakby raną. Mrówki strasznie go pogryzły i zatruły kwasem mrówczanym.

Małpa okradła bank.

W mieście Cagnpore (Indje) bawił wędrowny cyrk amerykański. Jedną z największych atrakcyj cyrku była duża małpa, doskonale wytresowana. Pewnego dnia małpa wyrwała się ze swej klatki i ku uciesze mieszkańców wędrowała przez kilka godzin po ulicach miasta. W pewnym momencie małpa dostała się do jednego z banków i przeskoczywszy balustradę, oddzielającą kasę — nim się ktokolwiek spostrzegł, porwała banknot 500 funtowy i zbiegła.

Za oryginalnym złodziejem ruszono w pościg. Małpa prawdopodobnie zbiegła do pobliskich lasów.

Śmiertelne porażenie prądem.

Gdynia. Podczas prac przy zakładaniu instalacyj elektrycznych w nowobudującej się chłodni rybnej w Gdyni, monter Aleksander Karczawski z Gdyni w czasie nieostrożnego manipulowania przewodnikami elektrycznemi został porażony prądem bardzo wysokiego napięcia i poniósł śmierć na miejscu. Wszelkie zabiegi lekarza były bezcelowe.

Zabity przez buhaja.

W majątku Swiecie-wieś zerwał się z uwięzi stadnik, którego zamierzał szwajcar Wiśniewski ponownie uwiązać. Rozjuszone zwierze rzuciło się na Wiśniewskiego i nadziało go na rogi. Gdy Wiśniewski upadł na ziemię, bydlę zatratowało go na śmierć racicami. Spieszący na pomoc podszwajcar został także przez byka poważnie zraniony, tak, że musiał uciekać.

Piorun zabił matkę niosącą niemowlę, które ocalało.

Bydgoszcz. Podczas burzy z piorunami drogą polną wracała do domu 43-letnia służąca Teodora Iwicka, niosąc w chustce swoje 3-miesięczne niemowlę.

Zaskoczona ulewą, stanęła nieopatrznie pod wysoką lipą. W kilka sekund później w drzewo uderzył piorun, zabijając nieszczęśliwą kobietę na miejscu.

Przejeżdżający gospodarz pośpieszył z pomocą. Pod drzewem zastał już tylko stygnące zwłoki kobiety, a przy nich owinięte w chustce dziecko — żywe i zdrowe. — Jak stwierdzono, — grom uderzył Iwicką w prawą skroń. Swiadczy o tem niewielka rana nad uchem i spalone w okolicy ucha włosy. Dziecko spoczywało na lewej ręce i w cudowny wprost sposób ocalało.

Walka 80 rybaków z wielorybem.

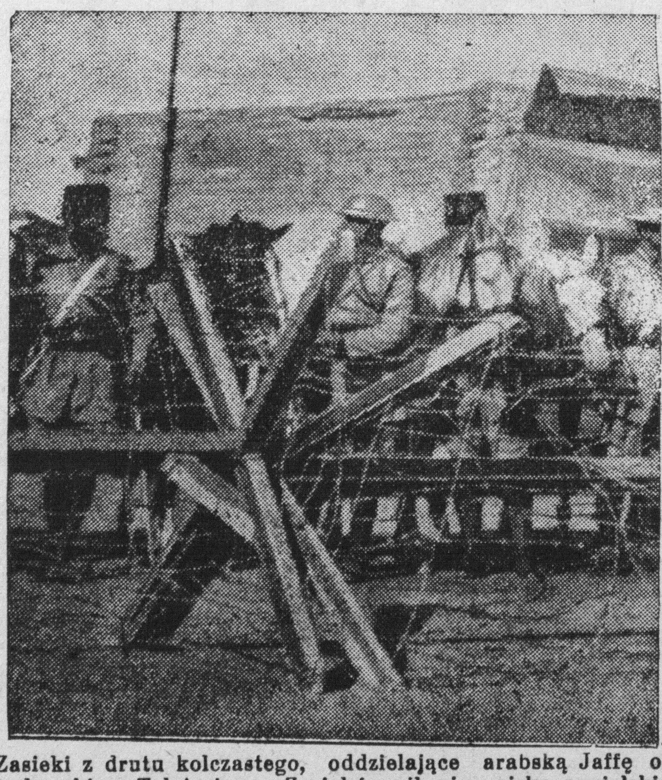
Niebezpiecznej przygody doświadczyli rybacy, którzy popłynęli na połów ryb z wyspy Prinkipo na morzu Marmara.

Po kilku godzinach połowu stwierdzili nagle, że połączonym łodziom zagraża niebezpieczeństwo zatonięcia, gdyż do sieci dostał się jakiś niesamowicie ciężki łup. Był to olbrzymi wieloryb, który usiłował uwolnić się z sieci i wskutek tych wysiłków odciągnął łodzie o 20 klm. od brzegu.

Wyprawa skończyłaby się tragicznie i jeden wieloryb zwyciężyłby kilkudziesięciu rybaków, gdyby nie pomoc przepływających łodzi. Dopiero zjednoczony wysiłek ponad 80-ciu rybaków pokonał opór wieloryba, którego przyciągnięto do brzegu. Okazało się, że wieloryb był jedynym w swoim rodzaju, bo waga jego przekraczała 3 tony. Rybacy dobrze go spieniężyli.

Uzasadniona obawa.

Fotograf: Czy mam pana odfotografować w kolorach?
Gość (chwytając się szybko za czerwony nos): Ale nigdy w życiu!



Zasieki z drutu kolczastego, oddzielające arabską Jaffę od żydowskiego Tel-Awiwu. Zasieków pilnuje wojsko angielskie.